



Interwju.

Partosko Kazimierz plut. rezerwy b. emerytalny Komisarz kontr. Skarb. urodzony dnia 9. X. 1898 r. żonaty, 2 dzieci.

Po przewożeniu czerwonej armji powiatowej do m. Bilejki-pow. woj. Wileńskiego z nocą z dnia 1 na 2. X. 1939 r. do mieszkania mego przy byli 2 lejtnanci N. K. W. D. z 2 policjantami i 10 żołnierzami.

Zażądali odemnie o wydanie broni gdy odposiedzialem, że żadnej broni nie posiadam, przystąpili do przeprowadzenia rewizji. W czasie rewizji nic nie znaleźli, zaś zabrali prywatne listy, pocztówki, fotografie i dokumenty, następnie mnie aresztowali i zaprowadzili do gmachu N. K. W. D. w Bilejce-pow.

Po wprowadzeniu mnie do jednego z pokojów przystąpiono do spisywania generalji, a następnie jeden N. K. W. D. osiadał mi, że jestem partyzantem, szpiegiem, subwersalem ludności aby ustąpywali do partyzantki, aby zabijali bolszewików. Gdy odposiedzialem, że to jest nieprawda, a wykiós bujda, to jeden uderzył mnie nogą w śpiżdek, tak mocno, że ja zemulałem.

Po przyjsciu do przytomności stwierdziłem, że znajduję się w piwnicy jakiejś, a gdy usiadłem na ziemi, seszedł jeden N. K. W. D. który wydał mi rozkaz ustać i iść naprzut do innego pokoju. Po zejściu do tego pokoju było tam jeszcze dwóch innych N. K. W. D. którzy rozpoznali pisac jakiegoś sierżanta którego ja im odposiedzałem, że oimnem niesiem, to oni mnie łajali z ostatnich słów, „polska bleć, polska swinia, Sikorskiego on chce, zalechniwe jak kurwa”.

W piwnicy tej trzymali mnie przez dwa miesiące, następnie zaprowadzili mnie do więzienia. W więzieniu było dość ludzi aresztowanych spacer było ciasno albowiem siedzieli po 4b do 50 ludzi w celi, w których to celach za czasów polskich siedzieli aresztowanych po 12-16 ludzi. Żywność było marne zupełnie, opieka lekarska była, lecz zupełnie marna, albowiem na izby chorych zabrali tego urzędnika, który na następnym dniu zmarł. Z pomogtku siedzieli w więzieniu byli wyrodnicy państwo i samowydawcy, a następnie rozpoznał na przyjęciu do więzienia

ludności miejscowa wjechała aresztowani za różne przestępstwa, oraz byli więźniarzy polscy, którzy uciekali z niewoli niemieckiej do domu swego, tłumacząc się, iż są oni narodowości białoruskiej.

Kolejnostwo w śródmieściu było dosyć dobre.

Przed wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej zostali aresztowani wszyscy aptekarze, lekarze, nauczycieli, oraz przeważnie ludność narodowości polskiej. Dnia 24. VII. 1939 r. zostaliśmy wywiezieni z więzienia wszyscy aresztowani w ilości 1848 osób, następnie oddzielani zostali kilku aresztowanych jak przypominam sobie Obakanowicz b. kolejarz z Zalesia pas. Motodeczanowski, Gimnazysta Zieleniew syn rachimistrza sejmiku Wilejskiego, Tarasiewicz syn ziemianina z Kurzeńca, i Tarasiewicz z Wilejki, i Janiewicz syn zagarmistrza z Wilejki - pas. których rozstrzelano na miejscu w Wilejce - pas., albowiem jeden z policjantów sowieckich w drodze sygnalizował w ten sposób, że zdołał się jak ci co zostali i tymczasem którzy zostali rozstrzelani. W drodze z Wilejki do Borysowa przesiedano nas bez żadnej strawy i nasie 7 dni bez chleba i wody dawał tylko w tym czasie jak aeroplany niemieckie nie bombardowały nas.

W nasie marszu dużej i nas zostali zabici przez N.K.W.D. albowiem niektórzy z przemyślenia padali po drodze z osiabieniami, a oni strzelali do nich i tak na oczach moich został rozstrzelony Krawicki z Wilejki powiatowej, Babier b. emerytowany funkcjonariusz policji powiatowej, który posiadał sklepik w Woropajewie. Syn Mironowicza papa z Wilejki po przybyciu do Borysowa w wagonie zmarł od razu i został wywieziony w wagonie przez N.K.W.D. Do więzienia w Karanin przysięgli nas z Wilejki - pas. 846 ludzi, zaś reszta ludzi pomierota z głodu i zostali zabici przez N.K.W.D. którzy nie mogli iść dalej.

W więzieniu w Karanin warunki lekarskie, higieny i strawy była zupełnie taka sama licha jak i w więzieniu w Wilejce - pas.

Dnia 1. IX. 41 r. zostałem wezwany do kancelarii więzienia gdzie zostałem powiadczony, że przez wierzchni sowiet zostałem utasakowany z powodu amnestji i że by ja zgodził się na pracę na fabryce jakiej lub w kółchozie. Gdy oświadczyłem, że pracować nie

byłem, gdyż wiek za jakie dwa tygodnie znówi zostanę aresztowany to naczelnik więzienia oświadczył, że jeśli tak to pojedziesz samemu polskimi wydanymi mi bilet kolejowy i 1/2 bochenka chleba i wyjedziesz do Borsucinka. Na miejsce do Borsucinka przyjechałem 9. IX. 41 r. z kąd zostałem wywieziony do Jocka gdzie zostałem wcielony do armji polskiej.

M. p. dnia 8. III. 43 r.

Witalisza Korinierski pluton.